Nakład 21.700 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 272. Sosnowiec, piątek 18 października 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 8, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Przed zwołaniem sesji sejmowej.

OBRADY KLUBU B. B. W. R.

WARSZAWA, 17. 10. (wł.) Dziś przed południem odbyły się pod przewodnictwem posła pułkownika Sławka obrady bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Zjazd posłów i senatorów bardzo liczny tak że klub zebrał się prawie w komplecie.

Pierwszy wygłosił referat na temat aktualny sytuacji polityczno - parlamentarnej prezes płk. Sławek. Nad referatem posła Sławka wywiązała się dyskusja. O godz. 5-ej popoł. prezes rady ministrów zaprosił wszystkich posłów i senatorów klubu na herbatkę do prezydjum rady ministrów. Na przyjęciu obecni byli również wszyscy ministrowie.

Łapownicy

w magistracie strykowskim.

ŁÓDŹ, 17. 10. W wyniku przeprowadzonej przez władze wojewódzkie lustracji w magistracie miasta Strykowa zawieszono miejscowego burmistrza w jego czynnościach.

Z powodu niezaradności burmistrza urzędnicy magistratu dopuszczali się nadużyć, m. in. uzależniali przyspieszanie i załatwianie spraw od wysokich łapówek. Urzędnicy pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

Zarząd miasta powierzony będzie komisarzowi rządowemu.

Sztylety, rewolwery i pałki gumowe.

BERLIN, 17. 10. Pruski Landtag był widownią gwałtownych awantur

Przy debatach nad sprawą Stahlhelmu i aferą braci Sklarków, minister spr. wewn. Grzesiński stwierdził m. in nemi, że organizacja Stahlhelmu w Nadrenji była typowo wojskową, a duch jej był agresywny i antypaństwowy.

W tym momencie wniesiono do sali i ustawiono nad trybuną przemawiającego ministra dwie tablice, na których widniały przymocowane sztylety, rewolwery, pałki gumowe i inna broń skonfiskowana na zebraniach narodowych socjalistów. Na ławach hitlerowców odezwały się oklaski, natomiast niemiecko - narodowi wybuchnęli szyderczym śmiechem. Wśród ogólnego hałasu posiedzenie przerwano.

Po wznowieniu obrad minister Grzesiński zapowiedział dalsze energiczne ściganie elementów antyrepublikańskich.

W ogniu ponownej wojny

na Dalekim Wschodzie.

Wojska sowieckie rozpoczęły ofenzywę.

TOKIO, 17. 10. W związku z marszem wojsk sowieckich na Lahasusu i krwawemi walkami o tę miejscowość panuje w głównej kwaterze marszałka Czang - Sue Lianga w Kirin wielkie zaniepokojenie.

Akcja wojsk czerwonych nabiera coraz bardziej cech planowej ofensywy, mającej na celu zajęcie Charbinu.

Armja czerwona po krwawej bitwie zajęła wczoraj Hwaczu, a przednie straże podchodzą już do Futing. Między Linkiang a Futing utworzył się regularny front, na którym zmagają się wszystkie rodzaje broni obu armij.

Wojskowe samoloty sowieckie zdołały przedrzeć się przez linję wojsk chińskich i rzuciły kilka bomb na miasto Ilang, najważniejszy punkt strategiczny, zamykający drogę do Charbinu. Czang Sue - Liang skierował nowe posiłki do Ilang, gdyż zdaje sobie sprawę, że po upadku tego miasta, wkroczenie wojsk czerwonych do Charbinu stanie się nieuniknione.

Krach na giełdzie nowojorskiej

9 miljardów złotych strat w ciągu jednego dnia.

NOWY JORK, 17. 10. Giełda nowojorska stała w dniu wczorajszym pod znakiem niebywałej paniki.

Z powodu niezwykle licznych zleceń sprzedaży, wszystkie papiery bez wyjątku wykazały gwałtowny spadek, dochodzący w naczelnych akcjach do 15 punktów.

Około 4 miljony akcyj zmieniło w ciągu tego dnia swych właścicieli. Straty na kursach akcyj obliczają na 9 miljardów złotych.

Sojusz Biesiedowskiego z Kiereńskim

PARYŻ, 17. 10. Były radca ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowski nie wychodzi z domu bez opieki dwu tajnych policjantów francuskich, którzy mają go chronić przed ewentualnym zamachem ze strony agentów czerezwyczajki.

Wczoraj Biesiedowski, w asyście swych opiekunów złożył wizytę Kiereńskiemu i po dłuższej konferencji z nim oświadczył, że wstępuje do jego organizacji politycznej, dla podjęcia wspólnej walki z Sowietami.

Bunt więźniów w Berlinie

BERLIN, 17.10. Ubiegłej nocy w oddziale dla badania i stwierdzenia choroby umysłowej więźniów w więzieniu w Moabicie wybuchł groźny bunt. Więźniowie stanęli w obronie swego towarzysza, którego miano odwieźć do zakładu dla umysłowo chorych.

Buntownicy z dziką furją rzucili się na straż więzienną, powybijali wszystkie szyby okienne, zdemolowali cele.

Straż więzienna wezwała na pomoc policję, która musiała użyć broni. Około północy zdołano w więzieniu przywrócić porządek.

Radjostacje, jachty bojowe, armatki i karabiny

na usługach koncernu przemytników.

NOWY JORK, 17. 10. Amerykańska policja prohibicyjna wykryła w dniu wczorajszym największą organizację przemytników alkoholu

Władze przejęły radjogram, nadany przez nieznaną stację do zdążającego do brzegu okrętu. Po odcyfrowaniu depeszy okazało się ,że chodzi tu wielki transport alkoholu. Policja obsadziła brzeg i nadpływający statek aresztowała. Następnie na podstawie wskazówek załogi statku udano się do głównej siedziby koncernu przemytników.

Rewizja dała sensacyjne wyniki. Na miejscu znaleziono 6 jachtów motorowych uzbrojonych w karabiny maszynowe; w podwójnych murach siedziby przemytników odkryto formalny arsenał składający się z karabinów, karabinów maszynowych, armatek szybkostrzelnych i wielkiej ilości amunicji.

W Nowym Jorku przemytnicy posiadali lokal, w którym prowadzili swe interesy w sposób czysto handlowy. Okazało się, że tworzą oni koncern, reprezentujący kilkanaście miljonów dolarów, rozporządzający licznemi parowcami i transportowami łodziami dla ochrony szmuglu.

Kapitanowie okrętów przemytniczych otrzymywali radjotelegraficznie wskazówki, gdzie mają przybijać do brzegu.

Policja aresztowała 35 przemytników, oraz wydała ponadto 100 nakazów aresztowań innych.

„Nie oddam dziecka na kiełbasy".

ŁÓDŹ, 17. 10. We wsi Puczniów pow. łódzkiego zachorowała 7-letnia córeczka jednej z miejscowych gospodyń na dur brzuszny.

Gdy do matki zgłosiła się nadzorczyni szpitala, by chorą dziewczynkę zabrać do szpitala, kobieta stanąwszy w progu z siekierą w ręku, zrozpaczonym głosem wołała: „Nie oddam swego dziecka na kiełbasy. Ja się znam na tem, jeżeli je oddam do szpitala, to lekarz ją zatruje, a później oddacie dziecko do rzeźnika na kiełbasy".

Żadne tłumaczenia nie pomogły, dopiero wezwana policja, wobec niebezpieczeństwa zarażenia się innych domowników durem, zabrała dziecko i oddała je do szpitala.

Ręce i nogi połamał dziecku.

TORUŃ, 17. 10. W lesie koło Otłocina w pow. toruńskim znaleźli przechodnie 9 letnią córeczkę rolnika Józefa Kołodzieja w okropny sposób zamordowaną.

Śledztwo wykazało, iż pewien kamieniarz napadł dziecko i po zniewoleniu w ohydny sposób je zamordował, łamiąc dziewczynce ręce i nogi. Mordercę aresztowano

Światowy rekord powolności

35 lat wędrowała pocztówka z Saksonji do Frankfurtu.

BERLIN, 17. 10. O przereklamowaniu sprawności poczty niemieckiej świadczyć może następujący fakt:

Firma meblowa Kraul w Frankfurcie nad Odrą otrzymała wczoraj pocztówkę z Hilmsdorfu, w Saksonji nadaną tam 23 kwietnia 1894 r.

Pocztówka potrzebowała więc aż 35 lat by z Saksonji trafić do Frankfurtu.

Z dziejów poselstwa polskiego w Londynie i angielskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 17.10.

W związku z podniesieniem w najbliższym czasie poselstwa angielskiego w Warszawie i poselstwa polskiego w Londynie do rzędu ambasad, należy przypomnieć, że poselstwa te powstały w r. 1919-ym

Pierwszym naszym posłem w Londynie był E. Sapieha, później szy minister spraw zagranicznych, następnie p. Wł. Wróblewski, obecny prezes banku polskiego, a wreszcie p. K. Skirmunt.

W Warszawie przed mianowaniem posła był chwilowym delegatem rządu angielskiego p. Wyndham następnie go jako poseł p. Rumbold, Max Müller i obecny poseł p. W. Erskine.

Pielgrzymka polska na audjencji u Ojca Świętego.

RZYM, 17.10.

Polska pielgrzymka do Rzymu uzyskała audjencję w Watykanie i zgromadziła się w dwóch przeznaczonych na ten cel salonach według ustalonego ceremonjału: oddzielnie mężczyźni z księżmi na czele, oddzielnie kobiety.

Papież podchodził kolejno do każdego z uczestników pielgrzymki. Duchowny, towarzyszący Ojcu Św., przedstawiał klęczących, wymieniając ich nazwiska i dodając parę słów objaśnienia. Lekko skłaniając głowę, podaje papież rękę każdemu przedstawionemu. Klęczący całuje pierścień św. Piotra, olbrzymi nie bieski kamień, oprawny w platynę. Gdy Ojciec Św. zbliżył się do przedstawicielki P. C. K., p. Anny Paszkowskiej, przyjął wręczony przez nią artystycznie wykonany albumadres i zaznaczył, że pamięta dobrze swój pobyt w Polsce.

Ojciec Św. przeczytał adres i przejrzał fotografję, przedstawiającą ówczesnego nuncjusza papieskiego podczas wizyty w instytucji polskiego czerwonego krzyża.

W przemówieniu, wygłoszonem następnie w sali tronowej, papież ze wzruszeniem dziękował za dowody przywiązania, poczem udzielił ojcowskiego błogosławieństwa.

List Hindenburga do kanclerza Rzeszy

z protestem przeciw wciąganiu głowy państwa w wir agitacji politycznej.

BERLIN, 17. 10. Hindenburg wystosował na ręce kanclerza Müllera pismo w którem z całą stanowczością zastrze ga się przeciw wciąganiu jego osoby w wir agitacji plebiscytowej.

Hindenburg podkreśla, iż nie dał powodu i nie upoważnił nikogo do ogłoszenia jego osobistego poglądu na plebiscyt, zastrzegając sobie sprecyzowanie swego stanowiska wobec planu Younga w przewidzianym w konstytucji terminie, w którym przysługuje prezydentowi prawo zadekretowania względnie odroczenia wejścia w życie ustawy.

Opublikowany w prasie dzisiejszej list Hindenburga rząd Rzeszy zaopatrzył notatką, wyrażającą oczekiwanie, iż poszczególne grupy polityczne, zwłaszcza t. zw. komitet plebiscytowy, zastosują się do życzenia głowy państwa i nie będą nadużywały jego nazwiska do celów politycznych.

List Hindenburga do kanclerza Müllera spowodowany był m. in. okolicznością, iż t. zw. komitet plebiscytowy przygotowuje tendencyjny film propagandowy, w którym Hindenburg występuje jako rzecznik akcji plebiscytowej przeciw planowi Younga.

Kto uratował Niemcy od zupełnego pogromu?

Straszliwa wojna światowa, która wstrząsnęła globem ziemskim, ludzkości wyrwała miljony ofiar i naruszyła fundamenty gospodarcze starej Europy, — należy już do historji. W jej perspektywie jednak wychodzą na jaw, względnie uwypuklają się coraz silniej, niejedne szczegóły, dotyczące zarówno wybuchu tej wielkiej wojny, jak i jej całego przebiegu i szczęśliwego dla państw koalicyjnych zakończenia.

Tak więc m. i. jasną się stała kwestja, kto uratował Niemcy od zupełnego pogromu i dlaczego francuzi nie zawarli korzystniejszego jeszcze rozejmu i to nie na froncie, ale w samym sercu Niemiec — Berlinie.

Jak wiadomo, w drugiej połowie października 1918 zwycięstwo sprzymierzonych nad Niemcami było już faktem. Pozostawało tylko pytanie, jak z nieprzyjacielem skończyć?

Po złamaniu nieprzyjaciela, który nie zaznał prawie wojny u siebie, a dał ją innym silnie odczuć na ich ziemiach, wypadało właściwie wkroczyć do jego stolicy i tam podyktować pokój. Byłoby to jednak równoznaczne z trwaniem jeszcze przez jakiś czas operacyj wojennych. Przynajmniej miesiąc byłby potrzebny na przemaszerowanie wojsk sprzymierzonych pod dowództwem Focha do Berlina.

Takiego końca wojny chciała Francja, taki koniec wojny rychlej przyniósłby ostateczny pokój, oszczędzając wielu niepotrzebnych komplikacyj, między innemi także i Polsce.

Jednakże w drugiej połowie października rozpoczęła się wytężona akcja, żeby do takiego końca wojny nie dopuścić. Widoczne były wysiłki skierowane ku temu, żeby zamiast wielkiego zwycięstwa nad Niemcami, osiągnąć wewnętrzny przewrót polityczny w Niemczech, zwycięstwo, jak mówiono demokracji. Głównym terenem tej akcji były Stany Zjednoczone.

Niedługo gazety przyniosły słynną notę Wilsona do niemców, w której — na żądanie pokoju z ich strony — prezydent Stanów Zjednoczonych zapytywał, w czyjem imieniu przemawiają (czy w imieniu rządu, czy ludu niemieckiego), czy gotowi są natych miast ustąpić z cudzych ziem, przez nich zajętych i wynagrodzić szkody, przez nich wyrządzone. Nota owa była złym zwiastunem; wyglądała z niej zapowiedź natychmiastowego, przedwczesnego pokoju, o ile lud niemiecki przemówi.

I w rzeczywistości tak się też stało. Po tej nocie Wilsona dalsze trwanie wojny okazało się niemożliwe. Nota wilsonowska o debrala przedewszystkiem ducha armji. Francuzi zwłaszcza — jak wynika z licznych zeznań uczestników wojny — wszyscy gotowi byli zginąć, z tą koniecznością byli już pogodzeni, aby tylko owoce przyszłego pokoju były jak największe. Z chwilą atoli, gdy się ukazała ta nota, każdy zaczął myśleć, aby wyjść żywym z opresyj wojennych. Armja została zdemoralizowana...

I jest w tem zupełna racja. Dobrze wiedzieli, co robią, ci, którzy Wilsonowi tę notę doradzili. Uratowali oni Niemcy od zupełnego pogromu, Europie zaś przysporzyli wiele kłopotów i nieszczęść, tak w ciągu tych jedenastu lat po wojnie, jak i niewątpliwie w przyszłości.

Żeby był prezydent Wilson, za wielki jak dla Niemców demokrata, nie mieszał się do operacyj wojennych i gdyby armja francuska stanęła była wówczas w Berlinie — Polska miałaby nietylko Gdańsk, ale i Warmję i Mazury, a predewszystkiem szerszy niż dzisiaj dostęp do morza, a tem samem i większe warunki rozwoju mocarstwowego.

50-lecie epokowego wynalazku Edisona.

Pół wieku żarówki elektrycznej.

W dniu 21-go października r. b. przypada pięćdziesięciolecie światła elektrycznego. W tym dniu właśnie mija pół wieku od chwili, gdy Tomasz Edison po wielu tygodniach wyczerpującej pracy zdołał skonstruować pierwszą żarówkę.

Rzadko który wynalazek znalazł tak szerokie zastosowanie i stał się tak nieodzownym czynnikiem współczesnego życia, jak żarówka elektryczna, wyrywająca domy i ulice z mroków ciemności, oddająca na usługi ludzkości tanie, higjeniczne i praktyczne oświetlenie, bez którego dziś niepodobna wyobrazić sobie życia, a które przed pięćdziesięciu laty wydawało się nieprawdopodobnem czarodziejstwem.

Gdyby Edison nic więcej poza żarówką nie wynalazł, już by miał niezaprzeczony tytuł do sławy i wdzięczności potomnych. A przecie Edison — tytan pracy i jeden z największych genjuszów wiedzy technicznej, przez te pięćdziesiąt lat, dzielących nas od chwili wynalezienia pierwszej żarówki, nie przerwał swej pracy, wzbogacając nieprzerwanie z iście królewską hojnością dorobek techniki coraz to nowemi wynalazkami i — mimo sędziwego wieku — pracuje do dziś, a o owocności jego pracy najlepiej świadczy liczba około tysiąca patentów na najrozmaitsze wynalazki.

Już jako młody chłopak wykazywał Edison wrodzoną inteligencję, umysł bystry, wnikliwy, zamiłowanie do wiedzy i wszelkich doświadczeń. Mimo tych cech nie długo popasał w szkole: już w pierwszym roku nauki usunięto go ze szkoły, z dopiskiem na cenzurze: „Zanadto głupi, żeby go można było zatrzymać w szkole" — co gorzej świadczyło o nauczycielu niż o uczniu. Nie chcąc być ciężarem dla niezamożnych rodziców, zaczął sprzedawać gazety w pociągach, kursujących między Port Hurona a Detroit, wszystkie chwile wolne poświęcając nauce. Już wtedy pociągnęła go chemja, której podręcznik przypadkiem dostał się do jego rąk; doświadczenia chemiczne stały się jego pasją.

Uciuławszy trochę grosza ze sprzedaży gazet, utworzył coś w rodzaju przedsiębiorstwa kolportażowego, zatrudniającego kilkunastu rówieśników. Interes szedł nieźle, oszczędności, uciułane zakupami książek oraz butelek i płynów dla laboratorjum, wzrastały i młody Tom stawał się śmielszy w swych poczynaniach. Wtedy z właściwą Yankesowi przedsiębiorczością zdecydował wydawać własne pismo.

Po szeregu prób i przygotowań ukazał się pierwszy numer „Great Trunk Herald'a", drukowanego na ręcznej drukarce, ulokowanej w wynajętej od zarządu kolei części wagonu bagażowego. Redaktorem, wydawcą, zecerem i kolporterem w jednej osobie był piętnastoletni wówczas Tomasz Edison. „Great Trunk Herald" prosperował do skonale i rokował najświetniejsze nadzieje, gdy nagle za zamieszczenie wiadomości, kompromitującej pewnego dygnitarza kolejowego, został poprostu wraz z drukarnią, ekspedycją i redakcją wyrzucony z pociągu.

Przygnębiony tem niepowodzeniem, Edison nie daje za wygraną. Przypadek zrządził, że w tym właśnie czasie udało mu się uratować życie synowi pewnego zamożnego przemysłowca, który z wdzięczności ułatwił mu otrzymanie zajęcia nocnego telegrafisty na małej stacyjce. W ten sposób siedemnastoletni Edison zetknął się z telegrafem, który obudził w nim wielkie zainteresowanie. Po paromiesięcznej pracy młody telegrafista przedstawił swemu przełożonemu projekt pewnego ulepszenia telegrafu. Zamiast nagrody lub uznania otrzymał — dymisję. Wraca więc do sprzedaży gazet i po raz drugi zaczyna wydawać pismo, na ten raz „Paul Pry". Nie zaniedbuje jednak u lubionych doświadczeń, poza chemją zainteresowania jego pociąga fizyka.

Spostrzeżenia poczynione w czasie pracy w charakterze telegrafisty nasuwają mu pomysł fonografu, utrwalającego drgania głosowe na płycie i przez zwalającego na ich odtwarzanie. Zanim jednak ten prototyp dzisiejszego gramofonu zostanie odpowiednio udoskonalony — sporo jeszcze minie czasu, a genjalny samouk wielomа innemi wynalazkami obdarzy w tym czasie ludzkość. Nie traci nigdy czasu, pracuje i uczy się po osiemnaście i więcej godzin na dobę, sypia byle jak, po kilka godzin zaledwie i wciąż jest pełen niepohamowanej pasji czynu.

Ten samouk, biedny eksperymentor, walczący wciąż z brakiem środków materjalnych, uniemożliwiających wręcz pracę doświadczalną, porywa się na rozwiązywanie zagadnień, które w opinji największych powag naukowych owych czasów, jak fizycy tej miary co Preece i Tyndall były nierozwiązalne Wbrew ich urzędowo miarodajnym opinjom, że „podzielenie prądu elektrycznego na części jest niemożliwością" —Edison pracuje i daje światu-żarówkę.

Wieść o wynalezieniu nowego, cudownego oświetlenia wywołała zrozumiałą sensację. Na pierwszy publiczny pokaz oświetlenia elektrycznego, który się odbył w dniu 31 grudnia 1879 roku w Menlo Park przyjechało z Nowego Yorku specjalnym pociągiem zgórą 3 tysiące osób.

Tryumf był pełny: „nieznany dotąd Edison stał się w opinji publicznej „największym z wynalazców". Sława była dlań jeno bodźcem do dalszej pracy, w której nie spoczął do dziś. Miał szczęście przeżyć pięćdziesiąt lat z pracy rozpoczętej — z czątkowanego przez siebie „wieku elektryczności". Jest do dziś świadkiem dobrodziejstw, jakie wyświadczają ludzkości jego wynalazki.

W. K. — W.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 18 Piątek | Dziś: Łukasza Ewang.
Jutro: Piotra
Wschód słońca: 6.06
Zachód „ 16.37

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 18 października.

11.56. Sygnał czasu w Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj.
12.05. Muzyka płyt gramof.
13.10. Kom meteor.
15.00. Kom. gosp.
15.20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych“.
15.45. „Kącik krótkofalowy“.
16.25. Muzyka płyt gramof.
17.15. Odczyt.
17.45. Koncert orkiestry mandolinistów.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Muzyka płyt gramof.
19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obserwator. Astronom. Odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
W przerwie kom. Teatrów Miejsk.
Po transm. kom.: meteor., polic., sport., wiadomości bieżące.

KATOWICE.

Piątek, 18 października.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.15. Alicja Hlasko Pawlicowa: „Z Hamburga do Kadyksu“ (Z pobytu w Hiszpanji i Portugalji).
17.45. Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy.
18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny
19.10. Michał Orlicz: „Z dziejów teatru w Polsce“.
19.40. Kom. sportowe.
19.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie.
20.15. Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.
Po koncercie kom. meteor. i PAT. z Warsz., oraz zapowiedź programu na dzień następny.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Pat i Patachon jako Gazeciarze«.

Teatr w Katowicach

Piątek dnia 18 bm. „Aida“, gościnny występ L. Zamorskiej, o godz. 7.30.

Sobota dn. 19 bm. „Stary kawaler“ dla młodzieży szkolnej pop. o g. 3.30, wieczorem o g. 7.30 „Uciekła mi przepióreczka...“

Niedziela dnia 20 bm. „Złota czaszka“ pop. 3.30, wiecz. „Bal Maskowy“ gościnny występ L. Zamorskiej.

Pusto i smutno na terenach powystawowych.

Poznań, w październiku.

Przechadzki po opustoszałych terenach niezapomnianej „Wuńci“ nie są, rzecz oczywista, tak przyjemne, jak dawniej, kiedy to prace przygotowawcze, prowadzone w pośpiesznem tempie, dokonywały wprost cudów. Wszystko musiano wykończyć na czas, aby termin otwarcia wystawy nie został opóźniony ani na chwilę. Wtedy było całkiem inaczej. Wszyscy, począwszy od robotnika aż do inżyniera i architekta, zakasali rękawy, pracując dniem i nocą bez przerwy. Radość i zapał do pracy opanowały wszystkich,jako że w najbliższych dniach wystawa miała otworzyć swe podwoje. Wszakżeż radość była zrozumiała, bo na tem miejscu miało stanąć dzieło wielkie, narodowe, by świadczyć i głosić światu o potędze i sile Polski.

Teraz na terenach wystawowych pusto i smutno. Jak okiem sięgniesz, zewsząd bije jakaś nieokreślona tęsknota. W pawilonach już zupełnie pusto, przeto robią one wrażenie balastu, tak przywykło się do panującego tam przed paru tygodniami gwaru. Aleje znowu poprzecinały wzdłuż i wszerz tory kolejowe.

Likwidacja wystawy objęła wszystkie tereny w jednym terminie. Można już teraz śmiało powiedzieć, że większość działów „Wuńci“ już należy do przeszłości. Jedynie ciężki przemysł, pawilon przemysłu metalowego i Wieża Górnośląską mieszczą jeszcze dużo eksponatów. Likwidacja tych terenów postępuje, rzecz zrozumiała, wolniej, niż gdzieindziej, gdyż rozbiórka wymaga więcej pracy Tak samo i zwózka ich też nie jest zbyt łatwa. W każdym razie i tutaj wre ruch gorączkowy, bo dyrekcja P.W.K. w swoim czasie wydała zarządzenie, że tereny te mają być opróżnione przez wystawców najpóźniej do 15 bm., t. zn. do wczoraj. Po tym terminie odpowiedzialność za ewentualne szkody w eksponatach i opieka różnych ubezpieczeń całkowicie upada.

Za parę więc dni tereny wystawowe całkowicie opustoszeją. Pozostaną jeno ogołocone pawilony. Wiele jednak stoisk np. w pawilonie włókienniczym, nie rozbiera się, są bowiem zarezerwowane na Targi Poznańskie. Sprawa ta zresztą dotyczy tylko terenów A i B.

Pawilony na terenach zachodnich całkowicie opróżniono z eksponatów. Dawniejsze „Wesołe Miasteczko“ dziś się zamieniło na... smutne. Doprawdy, wszystko to, co bawiło ludzi i uprzyjemniało im pobyt na wystawie, a więc „koła śmiechu“, różne kolejki itd., przeistoczyło się w dziwne odstraszające szkielety. Gdzieniegdzie tylko widać tutaj robotników, uwijających się nad rozmontowywaniem stoisk.

W jednym z ostatnich numerów donieśliśmy o zajęciu przez komornika kolejki górskiej i wodnej. Właścicielem zarekwirowanych kolejek jest Niemiec, który od dłuższego czasu zalega z przypadającemi na niego opłatami. Ponieważ zaległości te nie zostały uregulowane w terminie, wystawa sprawę oddała egzekutorowi. Fakt ten wywołał już w społeczeństwie słuszne oburzenie, tem więcej, że kolejki wspomniane przyniosły podobno wcale poważne, a bodaj największe wśród wszystkich właścicieli rozrywkowych imprez, zyski.

Pertraktacje o podwyżkę płac w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbr. i Krak.

Onegdaj w radzie zjazdu w Dąbrowie odbyły się układy w sprawie podwyżki zarobków górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Przedstawiciele przemysłowców zaproponowali podwyżkę zarobków w Zagłębiu Dąbrowskiem o 4 proc. dla płac dniówkowych, natomiast akordowe płace mają pozostać bez zmiany.

W Zagłębiu Krakowskiem podwyżka ta ma wynosić 3 i pół proc.

Przedstawiciel C. Z. G. poseł Stańczyk wysunął koncepcję podniesienia zarobków w Zagłębiu Dąbrowskiem do wysokości, obowiązującej na Śląsku. Wobec dużej rozbieżności konferencja nie dała rezultatu. Strony mają odwołać się do swoich mocodawców.

Skandaliczne nadużycia w częstochowskiej kasie chorych.

Aresztowanie kilku urzędników za kradzieże i malwersac'e pieniężne.

W formie głuchych pogłosek rozeszły się po mieście wieści o wielkich nadużyciach w pow. kasie chorych w Częstochowie. Mówiono o poważnych malwersacjach, dokonywanych przez kilku urzędników.

Istotnie okazuje się, że przed kilkoma dniami na skutek zameldowania dyrekcji kasy chorych policja śledcza przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego aresztowała dwuch urzędników kasy chorych, którzy dopuścili się kradzieży różnych sprzętów z ambulatorjum oraz popełnili malwersacje z wypisywaniem kwitów. Sprawa przedstawia się poważnie, nadużycia bowiem sięgają dużych sum.

Dalszy bieg tej skandalicznej sprawy przekazany został pprok. A. Bogobowiczowi. Afera zatacza szersze kręgi, tak, iż poza początkowemi dwoma dokonane zostały i dalsze aresztowania.

Ze względu na toczące się śledztwo bliższe szczegóły narazie trzymane są w tajemnicy.

Ogólna.

(o) **Doniosły wynalazek warszawianina.** Jednemu z mieszkańców Warszawy Janowi Himlowi udało się wynaleźć nowy typ świdra do głębokich wierceń. Wynalazek p. Himla odznacza się tem, że automatycznie wyrzuca ziemię i pozwala na wiercenie otworów o jednakowej średnicy na całej głębokości, co przy dotychczasowych przyrządach było niemożliwe. Świder został opatentowany. Związek wynalazców udzielił p. Himlowi poważnej zapomogi na prowadzenie doświadczeń. Wynalazek — zdaniem fachowców — ma wszelkie dane, by spowodował przewrót w wiertnictwie światowem. Wynalazkiem i próbami zainteresowała się podobno poważnie zagranica.

(o) **Nie będzie nadwyżki cen cukru.** Premjer dr. Switalski przyjął sen. Zaglenicznego, który w imieniu organizacji przemysłu cukrowniczego zdał mu sprawę z wyniku rokowań pomiędzy organizacjami terytorjalnemi tego przemysłu. Rokowania doprowadziły do zawarcia porozumienia obejmującego przemysł cukrowniczy na całym obszarze Rzplitej i zapewniły przemysłowi temu stabilizację stosunków na szereg lat. Na podstawie porozumienia przeprowadzone zostaną prace organizacyjne, które pozwolą usprawnić tę gałęź produkcji ustalając ceny cukru na obecnym poziomie na okres kilkuletni.

(o) **Przeciwko pruskim obyczajom.** Minister oświaty wydał okólnik do nauczycieli szkół powszechnych, normujący kwestję stosowania środków wychowawczych m. in. i kar.

Bicie dzieci uznane jest za niedopuszczalne i karane będzie dyscyplinarnie aż do pozbawienia prawa nauczania włącznie. Wprawdzie kara cielesna należy już do przeszłości, niemniej jednak do wiadomości ministerjum doszło, że niektórzy nauczyciele karę tę stosują.

(o) **Pokrycie zapotrzebowania wagonów.** Wobec wzmożonych przewozów sezonowych na kolejach daje się zauważyć brak wagonów. Chcąc temu zapobiec, ministerjum komunikacji wydzierżawiło w prywatnych towarzystwach najmu 5 887 wagonów, przeważnie węglarek, na okres 6-miesięczny, dzięki czemu wzmożone zapotrzebowanie wagonów zostanie całkowicie pokryte.

Z Kielc.

(k) **Ruch służbowy w województwie.** W resorcie ministerjum reform rolnych przeniesiony Witold Horedko, prowizoryczny podkomisarz ziemski w 7 st. sł. w powiatowym urzędzie ziemskim w Busku — do urzędu ziemskiego w Koninie.

Zwolniony w okręgowym urzędzie ziemskim w Kielcach Juljan Witczyński, prowizoryczny referendarz w 8 st. sł. na własną prośbę.

(k) **Z komitetu budowy stadjonu w Kielcach.** Komitet budowy kieleckiego stadjonu, na czele którego stoi generał brygady Łuczyński, pragnąc z jednej strony jaknajwcześniej zadrzewić park stadjonu, z drugiej zaś strony związać jaknajwiększą ilość jednostek z jego budową, a szczególnie młodzież szkolną urządza wdn. 23 bm. święto sadzenia drzewek.

Komitet przygotował kilka alei spacerowych, które zamierza obsadzić przy pomocy poszczególnych szkół.

Nadleśnictwo kieleckie ofiarowało komitetowi 500 brzózek, następnie drugie 500 innych drzewek przeznaczyło na sprzedaż po przystępnych cenach od 50 gr. do 1 zł. za sztukę.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 3 po południu według następującego programu: zbiórka uczestników, przemówienie przewodniczącego komitetu gen. Łuczyńskiego, poświęcenie i sadzenie drzewek, zwiedzanie stadjonu.

(k) **Odczyty o alkoholiźmie.** Staraniem towarzystwa przeciwalkoholowego naczelny lekarz kasy chorych dr. Piltz wygłosi cały szereg odczytów o alkoholiźmie i jego skutkach. Odczyty będą wygłaszane w lokalu TUR-u przy ul. Sienkiewicza w godzinach wieczorowych.

(k) **Inauguracyjne otwarcie teatru polskiego.** W ubiegły wtorek, po gruntownym remoncie nastąpiło dawno oczekiwane przez publiczność kielecka otwarcie teatru polskiego.

Wystawiono znaną komedję Zalewskiego p. t. „Oj, mężczyźni, mężczyźni“ w wykonaniu artystów lubelskich.

Przedstawienie zaszczycił swoją obecnością wojewoda Wł. Korsak. Sala była przepełniona.

Dzięki doskonałemu opracowaniu i odpowiedniej obsadzie poszczególnych ról sztuka wypadła doskonale. Artyści zostali obdarzeni burzą oklasków.

Jak już donosiliśmy, dzierżawcy teatru towarzystwo gimnastyczne Sokól zaangażowało na stałe zespół artystów lubelskich. Teatr lubelski będzie dawał stale dwa przedstawienia tygodniowo.

(k) **Zatwierdzenie statutu olkuskiej komunalnej kasy oszczędności.** W tych dniach województwo zatwierdziło statut nowopowstałej w Olkuszu komunalnej kasy oszczędności związku komunalnego.

(k) **Wielki koncert.** Dn. 29 bm. w teatrze polskim wystąpi z jednym koncertem słynny wirtuoz-pianista Józef Śliwiński. Całkowity dochód z koncertu p. Śliwiński przeznacza na rzecz miejscowej straży ochotniczej.

Kino „Zagłębie“ demoralizuje młodzież

Dziwna obojętność władz policyjnych.

Kino, stanowiące rozrywkę najszerszych mas, działać może dodatnio, uszlachetniająco i być czynnikiem pouczającym. Gorzej jest, gdy kino służy niezdrowej sensacji lub też wybujałemu erotyzmowi.

Że częściej produkowany jest w naszych kinach ten drugi ujemny pierwiastek, świadczy o tem choćby dobór programów i wystawa fotografii na ulicach.

W godzinach popołudniowych przed wystawionemi fotografjami gromadzi się licznie młodzież szkolna i chłonie ciekawie erotyczne sceny, wywieszonych »fotosów«.

Choć obraz jest dla młodzieży zakazany, właściciele kina z chęci zysku nie wahają się wystawić pornograficznych fotografij na ulicach, wiedząc z góry, że najchętniej przed szatkami wystają dzieci.

Ostatni taki wypadek miał w kinie »Zagłębie«

Wyświetlany film »Kobieta i pajac« jest dla młodzieży zakazany i według przepisów ministerjalnych wywieszanie fotografij takiego filmu na ulicy jest zabronione.

Zainteresować się dopiero musiało temi praktykami właścicieli kina towarzystwo oświaty pozaszkolnej, które w komunikatach rozesłanych prasie, sprzeciwiło się demoralizacji młodzieży.

Nie jest to odosobniony wypadek. Na wyświetlanym filmie »Płodność«, już przez swój tytuł przyciągającym, widzieliśmy na sali młodzież, która stanowczo obrazu tego oglądać nie powinna.

Wdzięczne pole mają tu władze, które winny sprawdzić zawsze legit. filmu i stwierdzić, czy wywieszone bezceremonjalnie fotografje na ulicach, nie demonstrują tego, co cenzura stara się przed wrażliwością młodzieży ukryć.

Jeśli jest film zakazany dla młodzieży, niechże i z ulicy będą usunięte sceny pornograficzne, demoralizujące młodzież. Interes publiczny bowiem ma pierwszeństwo przed interesem jednostki, bogacącej się kosztem zdrowia moralnego przyszłości narodu, młodzieży.

(k) **Budowa gmachu teatralnego w Częstochowie.** Z inicjatywy p. J. Otrembskiego, kierownika teatru zrzeszeniowego w Częstochowie, powstało towarzystwo akcyjne w celu wybudowania teatru. Zawdzięczając energji p. starosty Kazimierza Kühna, który żywo zajął się kwestją budowy, budynek jest już pod dachem.

Nowy teatr jest gmachem 3-piętrowym, obliczonym na 1000 miejsc. Oprócz wielkiej sali teatralnej, mieścić się będzie w nim sala kameralna na 300 miejsc, oraz mieszkania dla artystów.

(k) **Pożary.** W zagrodzie Stanisławy Kabałowej, zam. we wsi Rębielice Szlacheckie, gm. Lipie, powiatu częstochowskiego powstał pożar, wskutek czego spaliła się stodoła, napełniona zbożem. Straty wynoszą około 2500 zł. Jak ustalono, pożar spowodował 5-cio letni Michał Wręczycki.

— We wsi Zalesie, gm. Kluczewsko, powiatu włoszczowskiego z niewiadomej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, który zniszczył 3 domy mieszkalne i 2 stodoły własność Sobczyka Józefa, Grzesińskiego Feliksa i Marcinkowskiego Wojciecha.

Wynik losowania loterji LOPP. na budowę szkoły pilotów w Radomiu.

Pierwszy dzień.

Majątek ziemski Bolmin Nr. 880442.

Samochody Nr. 749735 544376.

Motocykle Nr. 412550 662250.

Urządzenia jednopokojowe Nr. 307149 490632.

Popielniczki Nr. 985176 743511 784826 529643.

Popielniczki marmurowe Nr. 589067 856402 200204 532235 759841 871577.

Garnitur kuchenny Nr. 568201.

Rowery Nr. 249078 479539 339143 262846 062409.

Głośnik radjowy Nr. 220484.

Karabiny małokalibrowe Nr. 336694 613689 517861 928015 818571.

Serwis szklany Nr. 976186.

Komplet—umywalnia Nr. 529206.

Lornetki teatralne Nr. 516053 891748

Łyżwy Nr. 860789 923200 763669 495003 855258 312768 717299 805619 127333 945172

Maszyna do pisania Nr. 192713.

Maszyna Singera (do szycia) — Nr. 072273.

Pługi Nr. 143896 814090 997971 095394 774514 007571 352634 119339 139792 701330.

Rakiety tenisowe Nr. 824232 700597 126469 494456 221870 710729 294249 947277 779377 047396.

Drobne fanty Nr. 130499 274277 268054 877830 790831 057583 914781 384785 527628 925497 952355 323390 363690 346169 172005 870292 758829 149584 224252 277662 241998 805072 522010 140712 788588 181288 234014 194558 633472 408261 291581 594565 356424 336462 794671 048020 548695 383897 227651 618943 379056 000305 681329.

Nowe nadużycia w będzińskim urzędzie skarbowym

Dwaj urzędnicy zostali osadzeni w więzieniu.

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o wykryciu nowych nadużyć w urzędzie skarbowym w Będzinie.

Szczegóły tych nadużyć przedstawiają się następująco:

Przed paru miesiącami został przyjęty na próbną służbę w charakterze sekwestratora

Longinus Uchnast.

Młody ten człowiek, chcąc sobie zaskarbić względy bezpośredniego zwierzchnika, kontrolera sekwestratorów,

Ludomira Kolasińskiego

zaczął zapraszać go na sute libacje.

Zabawa szła na całą parę.

W restauracjach zagłębiowskich płacono rachunki za kolację po 100 i więcej złotych, a wszystko z pieniędzy, które zebrał Uchnast od płatników podatków.

Z jakiego źródła pochodzą pieniądze, wydawane przez Uchnasta na pijaństwo, Kolasiński

dobrze wiedział.

W końcu, gdy się zebrała suma tysiąca paruset złotych Uchnast, na polecenie Kolasińskiego, począł fałszować wpłaty, wstawiając późniejszy termin płatności.

Jednak gdy i to już się nie dało ukryć, Kolasiński kazał Uchnastowi na gwałt starać się o pieniądze, by pokryć

roztrwonioną sumę.

Wówczas Uchnast wyruszył w podróż i objechał całą swą rodzinę, poszukując pieniędzy.

Niestety nie mógł on nigdzie takiej sumy zdobyć.

Powrócił więc i zakomunikował o tem Kolasińskiemu.

Ten to kompan od wypitki Uchnasta i moralny sprawca defraudacji skarbowych pieniędzy, z zimną krwią udał się do naczelnika urzędu skarbowego i zameldował o popełnionych nadużyciach,

zwalając całą winę na Uchnasta.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło jednak niezbicie współwinę Kolasińskiego.

W dniu wczorajszym Kolasiński i Uchnast zostali aresztowani i przekazani sędziemu śledczemu, który obydwuch osadził w więzieniu.

Nadmienić należy, że jest to już

drugi wypadek

w tym urzędzie defraudacji pieniędzy skarbowych przez niesumiennych urzędników, równocześnie i tło całej tej sprawy rzuca ciekawe światło na stosunki, panujące w będzińskim urzędzie skarbowym.

Z Sosnowca.

(s) **Z okazji „tygodnia dziecka“,** koło opieki rodzicielskiej szkoły ćwiczeń przy seminarjum żeńskiem w Sosnowcu urządza zabawę dla wszystkich dzieci tej szkoły.

Zabawa odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godzinie 15-tej w sali gimnastycznej seminarjum męskiego, ulica Wawel nr. 1.

(s) **Bajki dla dzieci i dorosłych.** W niedzielę dn. 20 bm. o godzinie 12 ej p. p, w sali domu ludowego wygłoszone zostaną bajki dla dzieci, ilustrowane przezroczami.

W tymże dniu i lokalu o godz. 16. 30. dr. Marjan Molicki wygłosi odczyt dla starszych p. t. »Prawo dziecka w świetle obrony ustaw«.

Wejście bezpłatne.

HRABIA MONTE CHRISTO.

102

—Dawna Mercedes jest dziś jedną z największych dam Paryża. Początkowo rozpaczała ona bardzo po stracie Edmunda. Opowiadałem już przecież, jakie starania czyniła u pana de Villefort i z jakiem oddaniem córki była dla starego Dantesa. Cierpiała bardzo, w dodatku,—nowy ją spotkał smutek: wzięto do wojska Fernanda, który by jej opiekunem, a którego kochała jak brata, nie nie wiedząc o jego nikczemnym czynie.

Fernand odjechał i Mercedes została sama. Trzy miesiące przebyła we łzach. Była zupełnie samotna. Żadna jej nigdy wieść nie doszła ani o Dantesie, ani też o Fernandzie. Pozostał jej ojciec Edmunda jedynie, który umierał z rozpaczy.

Raz siedząc nad morzem i wsłuchując się w poszum jego fal, ujrzała wracającego niespodzianie Fernanda, w mundurze podporucznika. Nie jego wprawdzie opłakiwała, nie na niego czekała, był jednak jej bliski. Porwała się więc na jego widok z radością i z uśmiechem uścisnęła mu dłoń. Objawy te uczuć ostrzanych Fernand przyjął za wyraz miłości.

Słowa jej jednego nie powiedział za swą pierwszą bytnością o swych uczuciach. Za drugą jednak — ponowił oświadczenie.

Mercedes poprosiła o sześć miesięcy zwłoki.

Co miała robić, biedna? Była zupełnie sama na świecie, bo i ojciec Edmunda już nie żył wtedy.

Nie mogła zapomnieć przytym o tem, co jej wielokrotnie mówił starzec. „Nasz Edmund już nie żyje, bo gdyby żył, toby wrócił do nas“.

Wahała się więc. Myśl, że żyć ma, już do śmierci, sama, sama jedna na świecie, — przerażała ją.

Więc poprosiła o sześć miesięcy zwłoki.

Gdy czas ten upłynął ,oddała rękę Fernandowi.

— Tak więc — rzekł ksiądz z gorzkiem uśmiechem — płakała całe osiemnaście miesięcy. Kochanek najbardziej wierny chociażby, nie mogłaby więcej się domagać!

O, kobieto — Słabość jest imię twoje!

— Ślub odbył się w kościele św. Annunciaty — ciągnął dalej opowiadanie Kadrus.

—W akże w tym samym dniu, w którym wziąć miała ślub z Edmundem. Wszystko więc poszło swoją koleją, inny jedynie narzeczony stanął u ołtarza.

— Gdy orszak ślubny przechodził koło „Rezerwy“, Mercedes, która zdawała się być spokojną, zemdlała bardzo silnie, zaś Fernand zbladł jak ściana.

Nie był spokojny. Czuć było, iż wiecznie się obawiał powrotu Dantesa. I młode małżeństwo w tydzień po ślubie wyjechało.

— Czy widziałeś ją kiedy potem?

— Widziałem raz w czasie wojny hiszpańskiej, w Perpignan, gdzie ją Fernand zostawił w samotni zupełnej. Z ogromną miłością macierzyńską pielęgnowała i wychowywała swego syna.

Ksiądz wzdrygał się gwałtownie.

— Więc miała syna?

— Tak jest. Na imię mu było Albert.

— Kto chce wychowywać dziecię, musi mieć sam wychowanie. A. Mercedes była przecież córką prostego rybaka? Bardzo przeto była ją pewne wykształcenia?

O, Mercedes zmieniła się bardzo od owych czasów, gdy to w chacie mieszkała rybackiej. Dziś — mogłaby zostać królową, gdyby koroną na gradzano piękność, wdzięk, wytworność, wiedzę i dobre wychowanie. W miarę wzrostu jej majątku i umysł jej rozwijał się odpowiednio, aż doszedł do kresów doskonałości.

Mimo to wszystko, — wątpię by była szczęśliwą.

— Na jakich danych urobiłeś sobie to zdanie?

— Gdybym wpadł w biedę, pomyślałem sobie wtedy, że mam przecież możnych przyjaciół... Kto wie, przeto, czy nie zechcą mi oni dopomóc? Udałem się więc do Danglarsa ale ten nawet mnie nie przyjął. Potem poszedłem do Fernanda — wysłał mi przez lokaja sto franków. Gdy ze ściśniętem sercem opuszczałem progi jego domu, padł mi pod nogi worek z dwudziestoma pęcioma luidorami. Podniosłem szybko głowę i ujrzałem znikającą za firankmi głowę Mercedes.

Wyraz jej oczu był bardzo smutny...

— A z panem de Villefort co się stało, mój przyjacielu?

— O, ten nie był moim przyjacielem, bynajmniej ,nie znałem go nawet.

— Lecz może wiesz przypadkowo, co się z nim stało, a także, czy on nie przyczynił się czasem do nie doli Edmunda?

(d. c. n.)

(s) AKADEMJE KU CZCI MATKI. Ostatni dzień „tygodnia dziecka“ przeznaczony został na święto Matki. W dniu tym każde dziecko powinno się postarać o przygotowanie jakiejś miłej niespodzianki dla swej matki.

Komitet „tygodnia dziecka“ zorganizował w dniu tym 2 akademje ku uczczeniu Matki.

Jedna odbędzie się w kinie „Zagłoba“ przy ul. Kościelnej o godz. 15 i pół i jest przeznaczona dla matek szkół powszechnych. Na program jej złożą się: przemówienia p. t. „Matce w hołdzie“ wygłosi p. Celina Sauterówna, produkcje orkiestry uczniów gimnazjum im. Staszyca, chóru uczennic seminarjum żeńskiego, deklamacje uczennic gimnazjum E. Plater oraz odczyt z przezroczami pod tyt. „O pielęgnowaniu niemowląt“ wygłosi dr. Ryder.

Druga akademja odbędzie się w sali gimnazjum im. Staszyca.

W programie: okolicznościowe przemówienia oraz produkcje muzyczne i wokalne, melo-deklamacje miejscowych amatorskich sił artystycznych.

Bilety w cenie 1-go złotego, dla młodzieży 50 groszy przy wejściu na salę. Po zaproszenia na akademję prosimy zgłaszać się w sekretarjatach szkół średnich, w magistraie, wydział opieki społecznej, oraz w sklepie p. Czechowskiego ul. 3-go Maja.

Minimalna cena wstępu, piękna idea, wysoki poziom artystyczny, jak również szlachetny cel niesienia pomocy biednym dzieciom zgromadzi niewątpliwie na tę akademję szerokie masy naszej inteligencji.

Niechże tam nikogo nie zbraknie, kto czci matkę, kocha dzieci, a przedewszystkiem niechże nie zbraknie tam matek.

(s) „Prawdziwe“ informacje „Kurjera Zachodniego“. Wczorajszy »Kur. Zach«. doniósł, że wydawany przez red. Monsiorskiego w Katowicach »Expres Śląski« przestał wychodzić, bo się nie podobał. Wiadomość ta jest wyssana z dużego palca od nogi, gdyż »Expres Śląski« wychodzi i bardzo się ślązakom podoba.

Pan red. Opioła jest zdania, że tylko jego wydawnictwa będą czytywane, co jest przecież blagą pierwszej klasy. Zapowiadał naprzykład p. red. Opioła ogromnemi afiszami, że »Kurjer Zachodni« będzie czytany przez wszystkich od 1 października r. b., a tymczasem przekonał się sam, że od 1 b. m. jeszcze ma mniej czytelników niż miał 1 września.

Jak się dowiadujemy pan red. Opioła wypuści wkrótce drugi afisz, w którym termin czytania »Kurjera Zachodniego« przez wszystkich odkłada do października r. 1931.

Kto dożyje — zobaczy.

(s) Z działalności L. O. P. P. w Sosnowcu. Komitet okręgowy L. O. P. P. w Sosnowcu, uruchomił z z dniem 17 b. m. inspektorat obrony przeciwgazowej (O. P. G. inspektorat obejmie akcję obrony przeciwgazowej całej ludności cywilnej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego; i prowadzić będzie odpowiednie jej wyszkolenie w obronie. Równocześnie udziela inspektorat dla człon. LOPP bezpłatnych porad fachowych zarówno w gazownictwie ogólnem, jakoteż w gazownictwie przemysłowem, dostarcza po cenach własnego kosztu masek gazowych ogólnego typu, masek pożarniczych i przemysłowych dla fabryk i kop. aparatów tlenowych, aparatów do sztucznego oddychania, udziela porad pp. architektom i budowniczym w budowie nowych domów i dostosowania starych do obrony przeciwgazowej.

Dla ujednostajnienia i usprawnienia akcji pożądane jest, aby zainteresowani zgłaszali się możliwie najwcześniej. Zarazem inspektorat wysyła swych instruktorów przeszkoleniowych na żądanie poszczególnych orgnizacji sportowych, czy zawodowych, względnie sam takie przeszkolenie orgnizuje, najbliższym czasie utworzony zostanie przy każdem kole LOPP. ośrodek obrony przeciwgazowej.

Siekierą zarąbał żonę.

Zbrodniczy czyn bezrobotnego w Myszkowie.

Onegdaj mieszkańcy Myszkowa byli świadkami strasznego morderstwa, którego dokonał Stefan Lemański, tamtejszy mieszkaniec, na osobie swojej żony Juljanny. Podczas sprzeczki, wynikłej pomiędzy małżonkami, podniecony Lemański schwycił siekierę i kilkoma ciosami w oczy zamordował żonę.

Sprzeczka powstała na tem tle, że Lemański od dłuższego czasu był bezrobotnym i na wyłącznem utrzymaniu swojej żony, która też z tego tytułu robiła mu wymówki.

Po dokonaniu zabójstwa, morderca usiłował zbiedz, lecz został natychmiast schwytany i osadzony w areszcie.

Na miejsce zbrodni zjechała komisja lekarska i przedstawiciele miejscowych władz.

Dramat małżeński na wsi.

Chciał zabić żonę a zranił swagierkę.

We wsi Sułków, gm. Krasocin, pow. włoszczowskiego miał miejsce następujący dramat małżeński.

Małżonkowie Jan i Zofja Zak od pewnego czasu żyli z sobą w separacji.

Zak, jako szewc, mieszkał stale we Włoszczowie, gdzie prowadził warsztat, podczas gdy jego żona mieszkała u swej siostry Władysławy Molickiej we wsi Sułków.

Ubiegłej niedzieli, około południa, Zak przyszedł do Sułkowa i jął namawiać żonę, by wróciła do niego.

Rozmowa wkrótce zamieniła się w sprzeczkę, w czasie której Zak wyjął z kieszeni rewolwer i wymierzył prosto w głowę swej żony.

Widząc to siostra jej Molicka podbiegła do Zaka i usiłowała odebrać mu rewolwer.

W czasie szamotania rewolwer wystrzelił i kula trafiła Molicką w rękę.

Po tym wypadku Zak uciekł, przez dwa dni błąkał się po sąsiednich lasach, dopiero onegdaj dobrowolnie zgłosił się na posterunek policji we Włoszczowie. Zaka osadzono w więzieniu.

(s) Awanturnik ukarany. W związku z notatką naszą pod powyższym tytułem p. Zygmunt Włoszek nadsyła nam wyjaśnienie, że awanturnikiem nie jest i za awantury nigdy karany nie był.

Z Będzina.

(b) „Dzień oszczędności“. Dn. 21 tj. w poniedziałek, w sali starostwa o godzinie 5 po poł. odbędzie się organizacyjne zebranie, w celu utworzenia komitetu obchodu »dnia oszczędności«.

Z Grodźca.

(b) „Tydzień dziecka“ w Grodźcu rozpocznie się w niedzielę i trwać będzie do 27 bm.

Program zapowiada: w sobotę capstrzyk z udziałem straży ogniowej, młodzieży szkolnej i orkiestry fabr. Solvay; w niedzielę rano nabożeństwo, pochód ulicami, odczyty dla dzieci i rodziców, sprzedaż znaczka.

W projekcie jest utworzenie komitetu opieki nad dzieckiem, który zapoczątkuje na terenie Grodźca akcję dożywiania dziatwy szkolnej.

(g) Zabawa taneczna. W sali zbornej grodz. t-wa spółdzielczego koło oświatowe urządza w dniu 20 b. m. zabawę taneczną.

Na zabawie przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. Uprasza się wszystkich uczestników zabawy o punktualne przybycie, gdyż zabawa rozpocznie się o godz. 3 ej, a zakończona będzie o godz. 9 ej wiecz z powodu nocnej zmiany na kopalni.

Z Czeladzi.

(c) Wyjaśnienie. W »Expresie Zagłębia« ukazała się notatka o wypadku samochodowym, który miał miejsce w Czeladzi pod tytułem »łobuzerstwo, czy konkurencja«. Cała ta notatka polega na nieporozumieniu, gdyż jak wyjaśnia p. Malinowski, szofer browaru »Korona« zahamował samochód raptownie z powodu tego, iż w tym momencie zeszło z chodnika na jezdnię dziecko. P. Malinowski twierdzi pozatem, że nie był pijany.

(c) Oświetlenie ulicy Szpitalnej. Mieszkańcy i tej części miasta, traktowani dotąd po macoszemu, doczekali się nareszcie oświetlenia elektrycznego, bo w dniu wczorajszym przystąpiono już do przeprowadzenia. Jeszcze parę dni, a zabłyśnie upragnione i tak dawno oczekiwane światło.

Z Dąbrowy.

Otwarcie miejskiego przedszkola w Dąbrowie.

Wczoraj w Dąbrowie odbyło się poświęcenie i otwarcie pierwszego miejskiego przedszkola dla dzieci.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik Mazurkiewicz. Obecni byli na uroczystości: prezes rady miejskiej dr. Piwowar, radna Barbecka, prez. Madeyski, wicepr. Kuźniak, r. Czerwiński. przedstawiciele miejscowych szkół, prasa i rodzice dziatwy szkolnej.

Przemówienie wygłosił prez. dr. Z. Madeyski, prosząc rodziców o wspólną pracę nad wychowaniem ich dzieci, aby wiedzy zdobytej w szkole nie utracili w domu.

Lokal przedszkola składa się z 2 słonecznych sal i ogródka rozrywkowego:

Do przedszkola uczęszczać będzie 60 dzieci, na dwie zmiany rano i popołudniu.

Kierownictwo przedszkola powierzono wytrawnej nauczycielce p. Wolskiej.

Zarząd miasta wszczął starania, aby jeszcze w bieżącym miesiącu otworzyć drugie przedszkole.

(d) Jak się traktuje ubezpieczonych w kasie chorych? Ubezpieczony w kasie chorych, mieszkaniec Łośnia Stanisław Flasz, przybył w dniu 15 b. m. o godz. 12 m. 35 do ambulatorjum kasy w Ząbkowicach do lekarza dentysty p. Rotsztajna z prośbą, by mu coś poradził na ból zęba: P. Rotsztajn kategorycznie odmówił, twierdząc, że o godz. 1 ma pociąg i musi wracać do Sosnowca, choremu zaś poradził, aby wrócił do Łośnia (7 klm.) i nazajutrz się u niego zgłosił.

Nadmienić należy, że na drzwiach gabinetu p. Rotsztajna niema ogłoszenia o godzinach przyjęć dla chorych.

Możeby tak władze kasy chorych zwróciły uwagę na tego rodzaju niedopuszczalne traktowanie ubezpieczonych.

(d) Z sądu grodzkiego. Józef Bartnik, Konopnickiej 14, stanął onegdaj przed sądem grodzkim, za to, że stawiał czynny opór policjantowi, który chciał go odprowadzić do komisarjatu.

Sąd skazał Bartnika na 2 tygodnie więzienia.

Z Zawiercia.

(z) Z zarządu miasta. Onegdajsze posiedzenie zarządu poświęcone było niemal wyłącznie sprawie przygotowania na radę miejską statutu emerytalnego pracowników miejskich

Pozatem zostały załatwione sprawy gospodarcze i wewnętrzne.

(z) Przygotowania na uroczystości 11 listopada. Na dzień 21 bm., tj. na poniedziałek został zwołany przez p. starostę Kowalskiego komitet organizacyjny w związku z uroczystościami na dzień 11 listopada. W tej samej sprawie starosta był onegdaj w Krakowie celem zaproszenia władz wojskowych do współudziału w uroczystości.

(z) Z działalności powiatowej kasy chorych w Sosnowcu. Z dniem 1 października b. r. zarząd kasy chorych uruchomił 2 gabinety dentystyczne, a mianowicie w ambulatorjum »Łazy« i »Poręba«, wyposażając je w najnowsze urządzenia techniczne.

Na te punkty zostały zaangażowane nowe siły lekarzy dentystów z Warszawy.

W ten sposób zarząd kasy wypełnił lukę, dającą się odczuwać dla ubezpieczonych, którzy dotychczas zmuszeni byli szukać porady dentystycznej w odległych miejscowościach.

Swiadczy to o rozszerzaniu lecznictwa przez obecny zarząd kasy który w miarę możności stara się wszelkie braki w tej dziedzinie uzupełnić.

(z) Dekoracja pracowników sejmiku. W niedzielę to jest dnia 20 b. m. w sali p. Erbego przy ul. leśnej odbędzie się uroczystość dekoracji pracowników powiatowego związku komunalnego pow. zawierckiego medalem dziesięciolecia odzyskania niepodległości polski.

Dekorowanych będzie 44 pracowników, w tem 15 z powiatu.

Dekorować będzie p. starosta Czesław Kowalski.

(z) Dzieci giną. Miechalec Antonina, Wenecka 2, zameldowała w policji, że jej ośmioletni syn Stanisław wyjechał w stronę Częstochowy i nie powrócił.

(z) Łobuzerka. Pod okna Chmielewskiego Jana, zam. przy ul. Piłsudskiego 85, przybyli Stukułka Mieczysław, Dachowski Franciszek i Męcik Piotr, zam. na ul. Piłsudskiego i wybili mu 6 szyb wraz z ramami. Poszkodowany straty swoje oblicza na 70 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Dziecko chrzczone 10 razy.

Oryginalne źródło dochodu.

Wojciech Rupecki, łodzianin, przeniósł się przed dwoma laty do Kalisza, gdzie uzyskawszy pracę poślubił niejaką Józefę Koźlicką. Miodowe miesiące upłynęły młodemu stadłu na względnym dobrobycie. Kiedy jednak doczekali się przed paru miesiącami syna. Rupecki stracił pracę.

„Energiczny“ łodzianin nie oddawał się bynajmniej rozpaczy i postanowił zdobyć innym sposobem pieniądze.

Jako źródło dochodu Rupeccy obrali swego synka.

Jeździli też od miejscowości do miejscowości i chrzcili dziecko, wybierając na „kumotrów“

ludzi zamożnych.

Upominki rodziców chrzestnych synka swego traktowali jako zasiłki wiecznie głodnej kasy.

Sprytny Rupecki chrzcił syna w Łodzi i 6 razy w Piotrkowie tak ,że ogółem, jak dotąd stwierdzono dziecko chrzczone było przeszło 10 razy w rozmaitych parafjach.

Ogółem tytułem podarków dla syna Rupeccy otrzymali około 2000 złotych: mąkę, kartofle, zboże, cielęta, prosięta i t. p., które spieniężali.

Wiadomość o oryginalnem małżeństwie przedostała się do policji, która położyła kres tym nadużyciom, aresztując pomysłową parę małżeńską w dniu wczorajszym w Wieluniu w chwilę

po ochrzczeniu dziecka

w miejscowym kościele. Rodzicami „chrzestnymi“ byli tym razem bogaty kamienicznik i przewodnicząca wieluńskiego koła stowarzyszenia kobiet katolickich.

Pogrzebany pod kanapą.

15 godzin przeleżał złodziejaszek pod kanapą duchownego

Jednej z ostatnich nocy w Berlinie przez otwarte okno parterowe dostał się złodziej do mieszkania pewnego duchownego przy ul. Lützowufer 33.

Rabując po ciemku, zagrabił rozmaite kosztowności i co cenniejsze przedmioty, zrobił z nich węzełek i miał się już ulotnić, kiedy niespodzianie powrócił właściciel mieszkania. Złodziej miał odwrót przecięty i tyle mu tylko czasu pozostało, że ukrył się pod sofą jednego z dalszych pokoi.

Przebył w tem niewygodnem położeniu resztę nocy, ale i w ciągu dnia nie miał sposobności wymknięcia się niespostrzeżenie z kryjówki, gdyż ustawicznie ktoś się znajdował w tym pokoju.

Popołudniu około godz. 5-tej, po 15 godzinach pogrzebania żywcem pod sofą, przyszło wreszcie nieszczęście. Złodziej dostał czysto ludzkiego wzruszenia i to tak gwałtownego,że zapomniał o wszystkich względach, wyskoczył z pod kanapy i cwałem popędził w głąb mieszkania, ku pewnej ustronnej ubikacji.

Nieszczęście chciało, że go spostrzegła gospodyni duchownego. Wobec tego złodziej wyskoczył przez okno do ogródka przed domem i próbował ucieczki. Ale gospodyni zaczęła wołać o pomoc, a przechodnie, którzy widzieli scenę ucieczki, puścili się za złodziejem w pościg i uj ęlogn riaesaemt mfłł(‘żkghenzollern Strasse, z tem większą łatwością, że ruchy jego nie były zbyt szybkie i odznaczały się kaczkowatym chodem.

Odstawiono go na policję, gdzie stwierdzono, że jest to 25-letni mechanik automobilowy, Walter Rademacher, który już ma na sumieniu kilka kradzieży z włamaniem.

Z Olkusza.

(ol) **Pożegnanie wice starosty.** W dniu 16 bm. grono urzędników starostwa olkuskiego żegnało w miejscowej resursie p. Marjana Balickiego wice starostę olkuskiego, który przechodzi na stanowisko starosty do Mielca (Małopolska).

(ol) **Delegacja.** Aspirant przy pow. komendzie pol. p. w Olkuszu, p. Wł. Hornowski, delegowany został na stałe, na stanowisko kierownika II komisarjatu pol. p. do Radomia.

(ol) **Koncert Namysłowskiego w Olkuszu.** W dniu 30 bm. zapowiedziany jest koncert znanej orkiestry Namysłowskiego w Olkuszu, przy udziale 40 osób.

Koncert odbędzie się w sali kina »Orzeł«. Początek o godz 8 ej wieczorem.

(ol) **Rewja Poznańska w Olkuszu.** Dziś, w piątek 18 bm. w sali kina »Orzeł« wystąpi jeden raz słynny zespół rewji Poznańskiej z rewją »Cos dla każdego«, z Antonim Kaczorowskim na czele. Bilety u p. Bobrzeckiego.

Ze sportu.

Drugi jesienny bieg na przełaj o puhar k. s. »Strzała« w Sosnowcu odbędzie się w dniu 20 bm., na trasie 5400 m.

Impreza ta ma na celu spopularyzowanie biegów pieszych na terenie naszego województwa.

Udział w nich mogą brać zawodnicy zrzeszeni w klubach sportowych w. f. i p. w, działających na terenie województwa kieleckiego.

Bieg ten jest w swoim rodzaju sensacją sportową i budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowych zawodników.

Spodziewany jest udział najsilniejszych średniodystansowców, z których wielu już zgłosiło swój udział.

Zbiórka zawodników o godzinie 13 ej w lokalu klubu, ul. 1 go maja, gdzie poddani zostaną badaniom lekarskim.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 17.10.

Nowy Jork 8,90
Londyn 43,42
Paryż 35,[illegible]
Wiedeń 125,54—125,82
Praga 26,39$^1/_4$
Włochy 46,71
Szwajcarja 172,47
Berlin 212,83
Dol. War. pr. obr. 8, 8$^2/_5$
5% Poż. Dolarowa 63,50—64,—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 117,25-117,00-118,—
Tendencja: mocniejsza.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA W KATOWICACH, ul. Szopena 16, tel. 136 przyjmuje jeszcze uczni cały październik na rok szkolny 1929-30. Opłaty od 25 zł. miesięcznie. Dla dzieci wdów, sierot, inwalidów i robotników ulga 30 proc. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa 75 proc.

BYŁY 7-klasista obecnie uczeń Seminarjum N. posiadający 3-letnią praktykę korepetytorską udziela lekcji języka niemieckiego i łaciny. Pogoń, Florjańska 24 u Michalskiego.

Kupno i sprzedaż.

ZAKŁAD tapicerski J. Malinowski, Sosnowiec, Kościelna nr. 5, dom Zagłoby, dawniej Kościelna nr. 9, wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące, również przyjmuje przeróbki materacy, otoman i t. p. Wykonywa solidnie, prędko i tanio.

TABLICE NAGROBKOWE NA DZIEŃ ZADUSZNY estetyczne i odporne na wpływy atmosferyczne poleca D. SZAJN, Sosnowiec, ul. Warszawska Nr. 10, tel. 7-25.

SKLEP spożywczy do sprzedania w dobrym punkcie w Będzinie. Wiadomość w „Expresie“ Będzin.

SPRZEDAM 4 morgi gruntu frontowego, nadającego się pod cegielnię. Prąd elektryczny na miejscu. Zgłoszenia do administracji pod „Cegielnia“.

BUDKA do sprzedania. Sosnowiec, Środula, ul. Słowackiego Nr. 24.

SAMOCHÓD „Overland“ po remoncie sprzedam tanio. Sosnowiec, Czysta 7, Niepoń.

Posady i prace.

POTRZEBNA pracowniczka biurowa z początkami buchalterji. Zgłoszenia z życiorysem i warunkami do „Expresu Zagłębia“ Będzin pod „864“.

WOLNE MIEJSCA na dzień 18 października 1929 r.: Robotników kopalnianych 100, Chłopców do terminu (bednarskich) 3, Służby domowej 10. Zgłaszać się do PUPP. w Sosnowcu.

POTRZEBNI chłopcy i dziewczynki do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do p. Łuckosia na Kazimierzu, po południu.

ENERGICZNYCH akwizytorów poszukuje natychmiast firma „Tranzyt“ Sosnowiec, Teatralna 1.

POTRZEBNE są dziewczyny do pracowni cukierniczej i chłopiec zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Wspólna 4, R. Ney.

UCZEŃ gimnazjum mający praktykę biurową i umiejący pisać na maszynie poszukuje pracy biurowej popołudniowej lub wieczorowej na 2 — 4 godzin dziennie za skromnem wynagrodzeniem Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do adm. „Expresu“ w Sosnowcu pod „Uczeń“.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój z osobnem wejściem. Sosnowiec Pogoń, ul. Florjańska 8, wiadomość u pana Gay.

DWA pokoje z kuchnią odnajmie gospodarz, czynsz roczny. Dąbrowa, Krótka 3.

DO WYNAJĘCIA pokój od zaraz. Będzin, Małobądzka 50, Włosek.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią. Pogoń, ul. Lisia 2, Danecki.

Zgubione dokumenty

CHYTRY Kazimierz zgubił dowód osobisty wydany w Dąbrowie.

ŻUCHOWSKI Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną w Olkuszu.

KONIECZNA Janina zgubiła zapotrzebowanie do Francji wystawione we Francji.

NIEDBAŁA Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

GÓRAL Józef zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Olkusko-Siewierską

MARZEC Jan zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ANTONINA Dworczyńska zgubiła dowód osobisty-kolejowy Nr. 98777 wydany przez dyrekcję Warszawską. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowego Dworzyński Zawiercie, 3-go Maja 1 d. kol.

RÓŻNE.

50 zł. nagrody

otrzyma osoba, która przyczyni się do odnalezienia szafki nocnej (styl starożytny) skradzionej z pracowni Mechanicznej Wytwórni Meblowo - Budowlanej Kz. Dłubakowski i Syn, Sosnowiec Długa 18, tel. 12-80. Dyskrecja zapewniona.

POSZUKUJE się Władysławy Woch lat 19 zamieszkałej ostatnio w Sosnowcu, przy ul. Rudnej 48, która poszła do obowiązku i nie wiadomo gdzie się znajduje, zabrana była przez jedną panią z Mysłowic. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, to proszę dać znać do Biudasa, Sosnowiec, Rudna 48.

UNIEWAŻNIA się weksel na 50 zł. z wystawienia Jana Kowalika a podpisanego przez Józefa Kulę

ZA DŁUGI żony mojej Janiny z Hałów nie odpowiadam i płacić nie będę. Wiktor Kiernerzycki.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna, 1. tel. 4 94.